

Spuścizna Lecha Kaczyńskiego

17 maja 2017

Kawaler najwyższego odznaczenia Związku Solidarności Polskich Kombatantów „Semper Fidelis” („zawsze wierny”). Niezameężna żona dwóch mężów. Matka dwojga dzieci ustalanego sądownie ojcostwa. Posiadaczka torebki Louisa Vuittona za 15 tys. zł, kurtki Moncler za 8 tys. i butów Tory Burch za 2,2 tys. oraz psa rasy chihuahua.

Wybitna publicystka liderującego opinii publicznej tygodnika „wSieci”. Prezes Fundacji im. Marii i Lecha Kaczyńskich. Gwiazda socjometryczna. Beneficjentka 3 mln zł odszkodowania za śmierć rodziców. Właścicielka Audi Q7 i BMW X5. Trójmiejska ikona mody. Cóрка śp. pary prezydenckiej – tak mniej więcej będzie wyglądała notatka biograficzna kandydatki na stanowisko Prezydenta RP Marty Kaczyńskiej w 2020 r.

Oczywiście przymiotów tych przybędzie: żarliwa katoliczka, doktor prawa administracyjnego, zasłużona na polu ochrony zwierząt futerkowych, a ponieważ będzie to zarazem 40. rok jej urodzin, to także: równolatka powstania „Solidarności”, kobieta pierwszej klasy, drugiej młodości, trzeciego wymiaru, czwartej dekady, posiadająca szósty zmysł, po prostu ósmy cud świata. Matka Boska sopocka, królowa Polski.

* * *

Nie, nie – pogłoski, które rozlały się po środowisku PiS w kuluarach sejmowych, jakoby Jarosław Polskę Zbaw zwariował, promując bratanicę na kandydatkę na prezydenta w przyszłych wyborach, nie są wyssane z palca. To znaczy imaginacja, że zwariował, może jest prawdziwa, natomiast że dowodem owego wariactwa jest mecenat nad bratanicą w drodze do pałacu prezydenckiego – już nie.

W końcu Jarosław ma niebywale szczęśliwą rękę w namaszczeniu prezydentów – mając na koncie dwóch.

Ongiś solennie obiecał, że prezydentem sam nigdy nie będzie i dlatego pewnie świadomie przegrał wybory z Bronisławem Komorowskim. Niespełniony biologiczny ojciec, mający jednak ambicje, aby formacja myślowa rodziny Kaczyńskich nadal rządziła Polską, wskazując Martę na fotel prezydenta, wybiera kandydatkę idealną i jedynie możliwą.

* * *

Kaczyński w gruncie rzeczy prawdopodobnie nie ufa nikomu. Ziobro i Kurski okazali się ongiś wiarołomni, kompletna klęska. Błaszczak, ach ten Błaszczak, żadnej własnej myśli. Duda narciarz, który w końcu uwierzy, że jest tym, kim go wołają, Prezydentem RP, zawdzięczający swą karierę strategicznej umiejętności podstawiania krzeseł pod kaczyńskie kupry Lecha i Jarka. W końcu się mentora wyrzeknie, no i jednak jest postacią pośledniego formatu. Pokładać nadzieję w wiceprezesie Ochotniczej Straży Pożarnej gminy Brzeszcze, jaką jest pani Szydło? Nonsens.

* * *

Obydwa życiorysy – Jarosława i Marty – naznaczone są tymi samymi tragediami. Kaczyński stracił brata, matkę i bratową. Nie posiada żyjących potomków. Marta również przeżyła przedwczesną utratę rodziców. Jarosław jest obecnie ojcem Marty, tak jak był w wieku niemowlęcym i przedszkolnym, kiedy jako dziecko, widząc stryja, Marta mówiła, że to tata, a tatę myliła ze stryjem – nie odróżniając najwyraźniej jednego bliźniaka od drugiego.

Marta Kaczyńska jest najważniejszym człowiekiem dla Kaczyńskiego, jak również on reprezentuje dla niej wartość priorytetową. Połączeni są ideą żywego pielęgnowania spuścizny po wielkim prezydencie Lechu Kaczyńskim i jego chorowitej żonie. Spuścizną Lecha w każdym rozumieniu słowa „spuścizna” jest Marta. Krew z krwi po mieczu i po kądzieli. Jedyną gwarancją trwania kacyzmu w biologicznej i filozoficznej

formie przez tysiąc lat.

* * *

Obecnie w tym rodzinnym tandemie Kaczyński jest większy, ale wkrótce górować zaczną Marta z ontogenetycznych choćby przyczyn.

Marta nie jest politykiem PiS-u, co będzie zaletą za 3 lata, kiedy społeczeństwo będzie już znużone monotonnymi i minorowymi pomysłami rządu oraz odczuje ujemne skutki lekkomyślnej polityki socjalnej.

Jak donoszą źródła, prezes PiS pracuje nad umysłowością przyszłej prezydentki, odbywając z nią codzienne wielogodzinne rozmowy telefoniczne na tematy polityczne. Uświadamia jej mechanizmy władzy.

„Zawsze ma zajęte. Nigdy nie można się do niej dodzwonić, a potem tłumaczy, że kontrolnie dzwoniła do stryja” – mówi jeden z naszych rozmówców.

Słuszne więc było umieszczenie Marty Kaczyńskiej przez „Gazetę Wyborczą” w gronie pięćdziesięciu najbardziej wpływowych kobiet 2016 r. „Gazeta...” nie oszacowała jej pozycji na tej krótkiej liście, gdyż miała ona porządek alfabetyczny, ale gdyby to zrobiła, Kaczyńska zajęłaby niechybnie pozycję zaraz po Szydło i Gronkiewicz-Waltz.

* * *

3 lata temu Marta Kaczyńska nie wykluczała aspiracji politycznych, mówiąc: „Może w przyszłości przyjdzie na to czas”. Teraz jednak twierdzi coś innego: „Pociąga mnie praca na rzecz kraju”. Gdzie indziej: „Denerwuję się, gdy słyszę ludzi, którzy mówią, że nic ich nie obchodzi. Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę, że głos każdego jest ważny, że tylko razem możemy coś zbudować”. Oraz: „Zrobię wszystko, aby idee mojego ojca nie poszły w zapomnienie”.

Coraz częściej w swoich felietonach dla tygodnika „wSieci” w sposób sprawny i jasny zajmuje stanowisko w sprawach społecznych, gospodarczych i politycznych, a jej myśli nie mają charakteru wtórnych obserwacji: „Powinniśmy otworzyć się na współpracę z Litwą”; „Całkowity zakaz aborcji zagraża życiu i zdrowiu kobiet (...), każda kobieta musi mieć zagwarantowaną możliwość podjęcia świadomej decyzji przy wsparciu odpowiednio przeszkolonego personelu medycznego, a także duchownych”; „Brak dostępności in vitro jest hipokryzją”.

Jest też autorką dywagacji podobnego rodzaju: Media społecznościowe i kultura internetu są oczywistym zagrożeniem dla pokolenia roku 2000. Sensownym jest przywrócenie zasadniczej służby wojskowej, bo... dzisiejsi młodzi mężczyźni (pewnie miała na myśli swoich dwóch byłych mężów) zanika u nich kondycja fizyczna.

Imputuje się z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, że pomysł sanacji przemysłu okrętowego w Szczecinie, a wcześniej pochówku pary prezydenckiej na Wawelu był jej autorstwa.

* * *

Zapytani przez nas ci, którzy znają Martę Kaczyńską bliżej niż ze szpalt tabloidów, mówią:

- Zawsze potrafiła przyciągać do siebie ludzi, była odważna. Stawała w centrum i potrafiła przejmować inicjatywę.
- Wszędzie, gdzie się tylko pojawia, spotyka się z dużym szacunkiem. Bywa zawsze w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie. Godnie pełni obowiązek córki śp. Lecha Kaczyńskiego.
- Jest bardzo skutecznym i pomocnym prawnikiem. Aczkolwiek kancelarię prowadzi od niedawna, cieszy się sporym zaufaniem. Nikt nie odchodzi bez porady, nawet jeżeli nie jest w stanie za nią zapłacić. To prawdopodobnie wyniosła z domu, po ojcu, który udzielał bezpłatnych porad robotnikom w stoczni.

– Ma szerokie kontakty towarzyskie. Marta Kaczyńska ongiś dzięki ojcu poznała trzech papieży i kilku premierów. Obecnie nad jej dyplomatycznym obyciem pracuje stryj, korzystając z każdej sposobności, aby przedstawić ją na arenie międzynarodowej, jak choćby prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

– Mimo gorzkich doświadczeń ma bardzo pozytywne i ciepłe nastawienie do ludzi. Potrafi rozumieć ich problemy, nawet zanim wyłożą sprawę do końca.

– Ma pewną taką zdolność do sprowadzania sprawy do najmniejszego wspólnego mianownika i wskazywania prostych rozwiązań. Kiedy inni przystępują do dyskusji, ona już zna jej rezultaty.

– Redakcja „wSieci” jest z niej zadowolona. Poczyna sobie coraz śmielej. Porusza coraz poważniejsze tematy. Píše wprost. Niczego nie owija w bawełnę. Gdy tylko numer tygodnika trafia do kiosków, o jej tekstach zaraz mówi pół Polski. Ma rzeszę adoratorów i czytelników. Otrzymuje mnóstwo maili oraz klasycznej korespondencji.

– Mam o niej jak najlepsze zdanie. Inteligentna i mądra. Dobry prawnik. Rodzice musieli mieć na nią duży pozytywny wpływ. Po mamie jest niezwykle sympatyczna. Po profesorze Kaczyńskim wyjątkowo dobrze wychowana, jakby znała te wszystkie poradniki o zachowaniu przy stole czy w towarzystwie ważnych osób.

– Odznacza się nadzwyczajną pewnością siebie. Pewność ta wynika chyba z rzeczywistych jej kompetencji.

* * *

Dziwne wydaje się to, że prezes Kaczyński świadomie lub nie napomknął obecnie o swoich planach wobec bratanicy. Ma on wszelako większą zdolność do patrzenia dalej i wybiegania myślami w przyszłość niż ktokolwiek z jego formacji.

Być może uznał, że ogłoszone przez Dudę referendum, które w

zamierzeniu ma uczynić prezydenta szefem rządu, co nie mogło być przecież oryginalnym pomysłem Dudy, za rok będzie klęską, jeżeli społeczeństwo miałoby decydować o stworzeniu systemu prezydenckiego dla Dudy, a nie jakiegoś abstrakcyjnego prezydenta. Być może przygotować chce nas do myślenia, że następnym prezydentem, pierwszym w historii Polski będzie kobieta i to z myślą o niej zmieniać będziemy konstytucję. Powinniśmy brać to pod uwagę już dziś, bo gdybyśmy dowiedzieli się za rok, elektorat ze swoją sporą bezwładnością percepcyjną mógłby owej matriarchalnej przesłanki zmiany ustroju nie zauważyć. Nieunikniony jest więc pewnie konflikt między Dudą a Kaczyńskim, ale przy pozycji tego drugiego jest to żadna trudność.

Być może Kaczor czuje tę tendencję, która sprawiła, że w dwóch najważniejszych krajach Europy rządzą baby, a wśród Polaków podobne skłonności są prądawnie zakorzenione (to jednak Maryja jest przede wszystkim królową, a nie Chrystus królem Polski) i rozumie, że spotęgują się za chwilę, już więc planuje, jak je wykorzystać.

* * *

Z życiorysów wielkich ludzi, dotyczących czasów dzieciństwa, często dowiadujemy się o ich oświadczeniach, które w jakiejś formie urzeczywistniły się w przyszłości. Albert Einstein, twórca teorii względności, marzył o podróżowaniu na końcu promienia światła. Norma Jeane Mortenson, co odnotowali jej biografowie, twierdziła wobec współwychowanków sierocińca, że zostanie żoną prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jako Marilyn Monroe w istocie została jego kochanką. Oprah Winfrey w wieku 8 lat, powiedziała ojcu, że będzie zarabiała przez mówienie. Potem została twórcą najpopularniejszego w USA talk-show i najlepiej opłacaną prezenterką telewizyjną. Marta Kaczyńska, będąc dzieckiem, roiła wobec dorosłych, że zostanie Sądem Najwyższym.

Autorstwo: Robert Jaruga

Źródło: Nie.com.pl